(Nro. 272.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro. 136. 28. Listopada 1820.

Nekrolog.

(z Dostrzegacza Austryiackiego.)

Jeżeli wtenczas, kiedy wszystkie gazety Niemieckie pisały o śmierci Jenerała Marszałka polnego Xiążęcia Karola Schwarcenberga, my w krótkich tylko słowach o niey namieniliśmy, toć właśnie ta była tego przyczyna, że Mąż ten więcey nierownie obchodził nas Austryaków, aniżeli wszystkich innych Niemców. Żal straty iego stał się żalem Narodu; na udowodnienie wartości i zasług iego, zbytecznem byłoby wszelkie zapewnianie, iak głęboki smutek i nas dotyka. Miasto tego, udzielamy krótki rzut oka na zawód, w którym zmarły wzniosł się do tego stopnia, że przy wrodzonay mu łagodności dzielnem ramieniem swoiem przyczynił się do rozwiązania spraw Europy, w które w epoce ostatniey pełney przeznaczenia była zawikłana. Urodzony w Wiedniu d. 15 Kwietnia 1771 i wcześnie iuż dla oręża przeznaczony, Xiąże ten w 17 roku życia bogaty iuż w te wszystkie umieiętności, które są szczególnieyszem usiłowaniem dobrego wychowania, wszedł w służbę za kadeta do pułku piechoty Wolfenbüttla — Marszałek polny Lascy, który polubił osobliwie tego młodzieńca, wprowadził go w koło swoie i wieszczem duchem mawiał często o iego świetney przyszłości, posunął go na Porucznika w początku roku 1788, w pułku tym samym. Woyna Turecka otworzyła pole młodemu woiownikowi złożyć dowody swoiey waleczności, i w tym samym ieszcze roku mianował go Cesarz Józef Kapitanem z Kompaniią w dowód uznania iego gorliwosci: Laudon atoli, surowy wzór żołnierza, obiąwszy naczelne dowodztwo w Węgrzech, wziął ucznia Lascego do swoiey szkoły. Xiąże posuwał się prętko na stopnie z koleii naybliższe, mianowany r. 1790 Majorem i do koronacyi Cesarza Leopolda wybrany zastępować mieysce pierwszego Wachtmistrza w gwardyi przybocznej (*arciers*), przeniesiony został roku 1792 do lekkiey iazdy pułku Latoura; roku następuiącego oddano mu trzy diwizyie korpusu Ułanów Wolontaryiuszów iako Podpułkownikowi, a w r. 1794 stanął na czele Kiryssyierów Zeschwitza iako Pułkownik, i z temi to w okolicy Cateau pod Troisville dokonał czynu walecznego uderzeniem na nieprzyiaciela, który naypomyślnieyszym skutkiem uwieńczony, rosstrzygnął wątpliwą w dniu tym utarczkę na stronę Austryaków. Na polu bitwy, ozdobił go Cesarz JMc, krzyżem woyskowym Maryi Teressy, a odwaga waleczność i rostropność młodego Pułkownika były przedmiotem podziwienia w woysku. W r. 1796 doszedł stopnia Jenerała Kwatermistrza; a przez zgromadzone Stany Cyrkułu Szwabskiego obrany w r. 1799 Jenerałem Majorem tegoż Cyrkułu odebrał wraz pod rozkazy swoie pułk piechoty Rzeszy Königseyg-Aulendorf. W r. 1800 stanął na stopniu Jenerała Porucznika i w dowód uznania dowiedzioney wierności iego, oraz celuiącey waleczności, udarzony został pułkiem Ułanów Nro. 2 — W roku następnym wystąpił popierwszy raz w zawodzie dyplomatycznym iako nadzwyczayny Poseł w Petersburgu, którą to dostoyność znowu opuścił dla obięcia w r. 1804 Prezydyium w szczególney Komissyi śledczey; w r. 1805 mieysce Wice Prezesa nadworney Rady woienney, a w chwili wybuchłey woyny dowodztwo nad dywizyią woyska w Niemczech. Po klęskach odniesionych pod Ulmem, stanął na czele iazdy, która z Jego Królewicowską Mością Arcy Xięciem Ferdynandem przebiła się: w ostatniey epoce tey wyprawy, mianowicie w bitwie pod Austerlicem sprawował służbę Jenerała Adiutanta przy N. Cesarzu Jmci. W r. 1806 ozdobiony został w sposób nader zaszczytny krzyżem Kommandorskim Orderu Maryi Teressy; w r. 1807 mianował go Cesarz Jmci swoim taynym Radcą, i dogadzaiąc życzeniom Cesarza Alexandra wysłał go w zimie r. 1808 na od-

wrot Posłem do Petersburga; w krótce po odieździe swoim otrzymał order złotego runa. Po wybuchłey woynie, przed samą bitwą pod Wagram przybywszy do woyska miał wielki udział w tey bitwie przez swoią czynność i gorliwość, a po zaszłych rozprawach pod Znaymem otrzymał naczelne dowodztwo nad całą iazdą odwodową, został Jenerałem iazdy; po zawartym pokoiu był Posłem w Paryżu, otrzymał W. Krzyż orderu S. Szczepana, i W. Orła legii honorowey, z okoliczności zaślubienia Jey Cesarzewiczowski Mości Arcy Xiężniczki Maryi Ludwiki; zawarł z Francyią przymierze w r. 1812 przeciwko Rossyi, którego Austryia w owoczesnym składzie rzeczy uniknąć nie mogła; obiął podług życzenia Napoleona dowodztwo, nad Austryiackim korpusem pomocnym, wkrótce znowu po rozpoczętey woynie uyrzał pod rozkazami swoiemi także 7my Korpus woyska Francuzkiego; wyniesiony został na dostoyność Marszałka polnego, roku 1813 udał się znowu do Paryża, aby w dawnieyszey własności Posła skłonić Dwor w St. Cloud do zawarcia pokoiu, w czem Austryia pośredniczyła; gdy nareszcie wszelkie kroki przyiacielskie użyte do tegoż Dworu celem przywrocenia spokoyności, zostały bezowocnemi, i Austryia przewagę oręża swoiego rzuciła na szale przeciwko Francyi przeznaczoną, obiął naywyższe dowodztwo naczelne nad całą zbroyną siłą Mocarstw sprzymierzonych. Dnie stoczoney bitwy ludów pod Lipskiem usprawiedliwiły zaufanie, które w Xiążęciu położyli sprzymierzeni Monarchowie w chwili bitwy tak ważnie stanowczey, a zwycięztwa pod Brienne, Barem, Tere-Champenoise i Paryżem dokonały tego, co tak stanowczo na Niemieckiey ziemi rozpoczętem było.

Co się stało, iak Xiążę piastował Urząd Prezydenta Rady nadworney woienney, kiedy w r. 1815, powtórnie wiódł Austryiackie zastępy do Paryża, iak się Monarchowie ubiegali, aby mu swoią wdzięczność okazać mogli, wie o tem świat; mniey atoli iest mu może wiadomo, z iaką skromnością odbierał i używał tych zaszczytów? Ten piękny przedmiot zatrudni pioro, które odważy się podać dokładnieyszy obraz życia tego Męża, to pioro okaże nam, iak obok naygorętszey miłości Oyczyzny, i tego wszystkiego co iest prawością, dobrocią i szlachetnością, obok nayświetnieyszych skutków, któremi Opatrzność nagrodziła usiłowania iego, panowała w tym Xiążęciu pewna moc zapoznawania siebie samego, która wszystkich co go bliżey znali, zachwycała podziwieniem. W r. 1817 d. 13 Stycznia tknięty paraliżem utracił władzę w prawey stronie, i właśnie iak gdyby to ramie, które rostrzygło los świata, odtąd niepowinno mieć władzy daley działania; pożądane ozdrowienie już więcey nie nastąpiło. Poświęcano całą doskonałość sztuki i wszystkie zabiegi miłości. Odmieniano lekarzy i mieysca, wszystko nadaremnie; aż na koniec Zwycięzca pod Lipskiem, powrocił znowu do Lipska, i tam przeżywszy pół roku spokoynie i bez boleści, na tey poświęconey, ziemi gdzie tysiące Mężów spoczywa, którzy pod nim walczyli, i ponieśli z siebie ofiary zwycięztwa, tam iak na swoim puklerzu usnął na wieki. Wiadomo co Nasz dostoyny Monarcha poczynił i teraz, aby sławę wiernego, szlachetnego i tak znakomitego sługi Swoiego unieśmiertelnić, wiadomo, iak całe Niemcy wynurzyły żal straty tego Męża którego sprawiedliwie swoim nazwały. O tem pisać nie potrzeba wcale, gdzie każdy przydatek iest zbytecznym. Z dumą stanie syn późnych czasów u pomnika zmarłego; a pamiątką iego uczuie się wzmocnionym i wzniosłym. Uschną liście zwycięzkich wawrzynów, nawet ryte czyny na marmurze, i same marmury potęga czasu zagładzi, ale w sercu prawego odnawia się wiecznie ołtarz ofiarny dla prawdziwey zasługi.

RAPPORT RADY STANU

o dwuletnich czynnościach Rządu, czytany w Warszawie na drugiem posiedzeniu Izb połączonych dnia 14. Września r. b.

(Dokończenie)

Przywiązanie do obecnego porządku rzeczy, iest iedno i niezmienne; samo spoyrzenie na inne kraie, na stan obecny całey Europy we względzie politycznych swobód i ciężarów publicznych, skłaniałoby do oceniania losu naszego gdyby sercom Polskim potrzeba innych pobudek nad te, które ich do tylu ofiar unosiły. Jeżeli więc dały się słyszeć gdzieniegdzie utyskiwania, nie możnaby ich bez krzywdy uczuciów narodowych przyznawać innym przyczynom, iak temu kłopotliwemu położeniu właścicieli gruntowych, w którem ich stawia zawisłość handlu od obcych, trudność spieniężenia płodów pracy, i ten dolegliwy brak pienię-

który uchylając stosunek między możnością a ciężarami, naymnieyszą ofiarę czyni przykrzeyszą, letki przy sposobności nakład, przerabia w ciężar. W chwilach woyny i niebespieczeństw za oyczyznę ponoszonych odrywaią się umysły do wyniesionych uczuciów; odgłos sławy głuszy domowe cierpienia; cisza pokoiu zwraca uwagę na bliższe i wrodzone stosunki, budzi niecierpliwość, która nie mierząc ani okoliczności, ani przeszkód, więcey wymaga niżeli iey sam czas udzielić może, którego iest przedmiotem prętko psuć, powolnie naprawiać.

Kocha naród z zapałem Konstytucyią, i w niey widzi rękoymię swobód i pomyślności swoiey; lecz umie i umieć będzie stać się godnym iey korzyści, przez nieograniczoną ufność w swoim Dobroczyńcy, przez nadanie miary uczuciom i pragnieniom swoim, przez postępowanie ciągłe w ścisłem porozumieniu z okolicznościami, które się od niego surowey baczności na własne kroki dopominaią. Może naystarsi z nowoczesnych ludów w używaniu wolności, wychyliliśmy ten kielich zdradliwego trunku do dna, i dopiero dowiedzieliśmy się przy zgonie, iak śmiertelna do niego przymieszaną była trucizna. Nie my więc od obcych wzory brać winniśmy, lecz raczey stać się dla nich przykładem, tak iak dla siebie w nas samych mamy przestrogę i naukę. Nie znaydą więc w tym kraiu naśladowania, ani błędne mniemania, ani niebespieczne marzenia; ani wymagania nieprawe, ani pozorem ducha publicznego ubarwione, a rozwiozłości raczey niż rozumney swobodzie sprzyiaiące osobistego interessu łudzenia; niech one obłąkuią tych, co oyczyzny nie tracili; my cudem do życia wróceni, nie dozwolem na szwank narazić sprawy, która nas tyle ofiar kosztowała, i tych drogich nadziei, które dążenia nasze krzepić i iednoczyć powinny. Bezpieczeństwo osób i własności oraz byt dobry wszystkich mieszkańców, a szczególniey ludu wieyskiego, stanowi wewnętrzną i prawdziwą szczęśliwość kraiu; pierwszego używamy z daru Konstytucyi, drugie, ieżeli mimo wszelkich starań Rządu, dla okoliczności nie zawisłych od iego mocy, w postępie swoim znayduią przeszkody, iest dla nas otwarte pomyślności źrodło w wspaniałości Króla Dobroczyńcy, i w własnych usiłowaniach, stać się iey godnemi.

W *Warszawie* dnia 5 Września 1820 r.

(podpisano) *Zaiączek*

Lamoignon.

W dniach powszechnego zgorszenia, nie ma zaiste dla dusz szlachetnych przyiemnieyszey i pożytecznieyszey rozrywki, iak czytać biografiię mężów brzydzących się ową zasadą: co bydź może to iest godziwem, myślących raczey: że to tylko godziwem, co iest prawem i opieraiących się samowolney władzy spokoynie i z niezachwianą cnotą; mężów, których nieugiętości nie zmieniły bogactwa; których żadna, pod iakim bądź kształtem ponęta z toru ich obowiązków odwieść nie zdołała; którzy naostatek Władzców świata szacunek, Narodu zaś iako opiekuńcze Bostwa cześć dla siebie swoiemi iednali dziełу.

Takim mężem był Prezydent Parlamentu Lamoignon. Życie iego wydano przed 39 laty w Paryżu czerpane z ówczesnych źródeł i rodzinnych papierów. Był ón tylko mistrzem próśb (*Maitre de Requettes*) w ów czas, gdy pierwszym Prezydentem został mianowany. Wyniesienie iego, a raczey sposób wyniesienia stanowi nay piękńnieyszy rys w życiu Kardynała Mazariniego. Każdy Minister ubiegał się o tę dostoyność dla swoiego polubieńca. Skromny Lamoignon, ani pomyślał liczyć się między ubiegaiącymi. Naywięcey tuszył sobie osiągnąć wyższy stopień, w przypadku, gdyby tak zwany Prezydent *a Mortier Nesmond* posunięty został na urząd, który iuż oyciec iego piastował. Z taką to prośbą stanął przed Kardynałem, który mu nie dawszy nawet czasu przełożenia iey sobie, rzekł: „nic mi WPan nie mow, lepiey o nim pamiętam iak się spodziewasz.“

W czasie powtorney bytności, zamknął Mazarini drzwi, prosił usiąść przy sobie, i poufnie tak się doń ozwał: „proszę WPana poznaymy się bliżey. Dotąd imie tylko WPana a osoba naymniey mi była znana, nie starałeś się WPan nigdy o moie względy, nigdy się też WPan na żadnych uroczystościach ani widowiskach nie znayduiesz: chciey mi WPan co o swoim powiedzieć życia sposobie.“

Po tak szczerem zapytaniu, rzekł daley Kardynnał: „wyspowiadałeś się WPan, teraz przystąpmy do rozgrzeszenia. Zostaniesz pierwszym Prezydentem, i Bóg mi świadkiem, iż, gdybym na ten urząd godnieyszego znał męża, byłbym go obrał.“ Przy pożegnaniu uściskał go Kardynał, mówiąc: „znam WPana umiarkowanie, my większą niecierpliwością pałamy widzieć WPana na pierwszym Prezydentem, iak WPan sam.“ Pod trzecią bytność oświadczył mu Maza-

)(2

rini: „trwam w moiem postanowieniu wynieść WPana na urząd Prezydenta. Ja, Król i Bóg tego chcemy, tak iest i Bóg którego sam błagałem, i wielóm błagać zaleciłem o natchnienie mnie zrobienia prawego wyboru, nikogo inszego mey myśli nie podał, to a nie inne iest moie przedsiewzięcie. Honor i sumnienie powodować WPanem będą; nigdy od WPana nie będę wymagał rzeczy nieprawych, a gdybym kiedy mogł onych zażądać, to iuż w takim razie uwalniam WPana od obowiązku zadośćczynienia, owszem, gdyby sam Król lub Królowa czegoś podobnego od WPana się domagali, proszę się na mnie odwołać, ia będę WPana zastępcą. Obadwa będziemy pracowali dla szczęścia narodu." Lamoignon, który pisał o tych złotych wyrazach wszechwładnego tego Ministra dodaie, iż nic w nich nie odmienił.

Mianowanie iego ato i opóźniło się. Ludwik XIV. był na owey ru. 1658. woynie, a Kardynał miał powody czekania powrotu Króla. Z powrotem Monarchy, rzekł do Lamoignona Mazarini: „teraz czas by WPan swoie obiął mieysce, był Król w niemałey pokusie, przed kilku dniami, ofiarowano mu 20,000 Luidorów, ale iakkolwiek potrzebnym bydź może pieniędzy, wolałbym iednak, aby raczey zapłacił podobną summe, byle dobrego miał Prezydenta, iak onę przyimował."

Lamoignon wyniesiony na ten dostoyny urząd, usprawiedliwił wybór Ministra. Piękny tego zostawił dowód w sławney sprawie naprzeciw byłemu Ministrowi Skarbu Fouquet, który się tuczył krwawym znoiem narodu; Lamoignon był na czele Kommissyi (*chambre de justice*) którą do śledztwa w tey sprawie wyraźnie mianowano. Król niezmiernie na Fouqueta rozgniewany, rozmawiał raz dłużey godziny o iego zbrodniach z Lamoignonem. „Fouquet usiłował zostać Xięciem Bretanii i Królem okolicznych wysp, mówił Król, uymował wszystkich swoią rozrzutną hoynością, ia iuż nikomu ufać nie śmiałem."

Im mocniey Król na obwinionego powstawał, z tem większem umiarkowaniem postępował Lamoignon. Dał ón obrońcę Fouquetowi, któryby doń miał wstęp wolny, i z nim bez świadka mógł rozmawiać.

Kolbert, nayzawziętszy prześladowca Fouqueta, usiłował raz wymódz zdanie Prezydenta. „Sędzia, odpowie Prezydent" raz tylko zdanie swoie obiawia, to iest z Trybunału.

Więcey nie było potrzeba dla ściągnienia sobie nieprzyiaźni Kolberta. Na iego to poduszczenia okazał Król szanownemu Prezydentowi swoią niechęć. Uczuł to dotkliwie niewinny, stawił się z skromną śmiałością Monarszę, złożył swoy urząd w tegoż ręce i użył tey pory do obiawienia mu cierpkiey prawdy, która w ustach cnotliwego męża, podwóyney nabywa mocy, zwłaszcza, gdy sam w teyże chwili iako ofiara oney stawa. Ludwik, wyższy nad własną obrazę, składania urzędu nie przyiął, nagrodził swóy błąd obowiązuiącemi i grzecznemi słowy, których miał skarb nie przebrany naprędce, i tegoż ieszcze dnia posłał do niego Telliera, z oświadczeniem; „żby to mu było miło, gdyby Lamoignon zapomniawszy przeszłość, z Kolbertem w przyiaźni chciał zostawać."

Wyznać wszakże i to potrzeba, że Lamoignon, ieżeli bezsprzecznie na wysokie podziwienie zasługuie, w owém też żył wieku, w którym cnota ieszcze przeważała. W innym wieku naymnieysze sprzeciwienie się woli wyższey, pozbawiłoby go bez dobrowolnego zrzekania się, urzędu i popadłby wieczney niełasce. Ludwik nie był nayw iększym wodzem; ale prawdziwie wielkim Królem.

Dowiedziawszy się Fouquet, że na czele komissyi w sprawie iego wyznaczoney, postawiono męża iego prawdziwego przyiaciela niegdyś, lecz któremu się w czasie swoiego znaczenia często naraził, sądził iako dworak i Minister, że nie bez osobistych powodów Ministeryum takiego właśnie obrało męża, ale znał dobrze Prezydenta, aby mu nie miał ufać: upraszał go tylko o zapomnienie urazy. Lamoignon odpowiedział: „to tylko mam w pamięci, że był przyiacielem moim, i że iestem iego sędzią."

Mniey ón ufał innym teyże komissyi sędziom. Gdy zdawców sprawy wyznaczono, Fouquet podał prosbę przeciwko d'Ormesson, który się następnie w tey sprawie pobłażaiącem umiarkowaniem wsławił i przeciw Kornier de St. Helene, którego, że lepiey znał pokazało się, ten bowiem głosował za iego straceniem. Gdy Król stawić się kazał Lamoignonowi, i oświadczył mu, że wolą iego iest, aby dway wymienieni, byli iego zdawcami sprawy, napomniał Lamoignon o zaniesioney przeciwko nim prośbie. „Właśnie dla tego," rzekł Ludwik, lękam się ich uczciwości.

Dokończenie nastąpi.

Redakcyia F. Krattera Drukiem J. Pillera.